Nr. 182. Piątek 17 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 1500. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec. Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: marek 25000. Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000. W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000. Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie. Zagranicą mk. 40.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7 Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Franciszka i Zdzisław Palusińscy mają zaszczyt zawiadomić o ślubie swym, który się odbył w dniu 15 sierpnia 1923 r. w Krakowie, w Katedrze na Wawelu w królewskiej kaplicy Zygmunta.

Niemcy na rozstajnych drogach.

Sosnowiec, 17 sierpnia.

Ogólny głos opinji niemieckiej, żądający ustąpienia gabinetu dr. Cuno, zwyciężył. Nie ulega wątpliwości, że polityka byłego premjera w sprawie biernego oporu w zagłębiu Ruhry, popieranie nieomal zupełnie jawne aktów sabotażu przeciw wojskom i władzom francuskim, a wreszcie świadome dążenie do zupełnej dewaluacji marki niemieckiej, wytworzyły sytuację, prowadzącą Niemcy do niechybnej ostatecznej katastrofy.

Dr. Cuno mimo pozornej walki, którą prowadził z żywiołami skrajnemi z prawej i lewej strony, t. zn. z komunistami i monarchistami de facto współdziałał z nimi, stwarzając coraz większy chaos, ułatwiający wywrotowcom ich pracę.

Na kilka jeszcze tygodni przed jego ustąpieniem, rząd saski groził opublikowaniem tajnych aktów, udowadniających bliskie stosunki ówczesnego rządu berlińskiego ze skrajnymi monarchistami. Od monarchistów zaś do komunistów w Niemczech bardzo blisko.

Niedawno w organie bojującego komunizmu „Rothe Fahne" czytaliśmy artykuł jednego z naczelnych publicystów monarchistycznych hr. Reventlowa o potrzebie chwilowej bodaj współpracy obu kierunków.

Wobec takiego ułożenia się stosunków politycznych w rzeszy, nowy rząd Stresemana nie będzie miał do spełnienia łatwego zadania. Komuniści i monarchiści wytężą wszystkie siły, by uniemożliwić wszelką akcję, zdążającą do uspokojenia Niemiec, a wiadomą jest rzeczą, że wpływów ich i sympatji wśród szerokich mas niemieckich nie wolno lekceważyć.

Uspokojenie nie nastąpi w Niemczech szybko w najlepszym nawet razie; czekają je jeszcze zacięte i krwawe może walki wewnętrzne.

Wiedzą o tem najlepiej żydzi niemieccy, którzy tłumnie, zwyczajem szczurów, opuszczać zaczynają tonącą nawę niemiecką, kierując swe zagony, niestety, w kierunku Polski.

Niemniej ważnym momentem w sprawie utrzymania się rządu Stresemana jest kierunek, który przybierze jego polityka zagraniczna. Jeżeli rząd obecny pójdzie po linji najmniejszego oporu i w dalszym ciągu schlebiać będzie popularnej w bezkrytycznych masach polityce antyfrancuskiej, los jego wkrótce będzie przypieczętowany. Jedynym sposobem wybrnięcia z bagna, w którym zanurzył Niemcy rząd dr. Cuno, jest ostateczne i jawne zerwanie z dotychczasową polityką sabotażu i szantażu i rozpoczęcie rokowań z Francją. Droga do Cannosy nie jest miłą przechadzką, niemniej jednak jest jedyną, prowadzącą do lepszej przyszłości rzeszę niemiecką.

Dalsze spekulowanie na poważnienie Anglji z Francją nie da lepszych wyników niż dotychczasowe intrygi.

Jedynie zawarcie powtórnego „pokoju" z Francją i przyjęcie bezwzględne zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego, może Niemcom zapewnić pomoc finansową zagranicy, bez której trudno wyobrazić sobie powrót stosunków normalnych.

Czy rząd Stresemana potrafi zerwać z dotychczasową polityką fałszu i intryg, okaże już najbliższa przyszłość. Od tego zależy, czy Niemcy wejdą na drogę, prowadzącą je do przyjęcia z powrotem w skład społeczności europejskiej, czy też ruchem jednostajnie przyspieszonym grzęznąć poczną w bagnie rozkładu i bolszewickiej tyranji.

List z Górnego Śląska.

Niesłychane prowokacje niemieckie. Urzędnik niemiecki w polskiej służbie wymyśla od „polskich świń" i t.p., a „Kattow. Ztg." uprawia publicznie rolę szpiega na rzecz obcego państwa. — Niemiecka część Śląska G. żąda przyłączenia do Polski. — Ekscesy drożyźniane w Raciborzu. — Walka z bandytyzmem.

(Od naszego korespondenta górnośląsk.).

Katowice, dnia 14 sierpnia.

Niedawno temu, jak donosiły pisma, rozwiązano centralę antypaństwowego „Deutschtumsbundu" w Bydgoszczy i liczne filje tegoż towarzystwa w województwach pomorskiem i poznańskiem. Podobne zarządzenie przydałoby się i na G. Śląsku wobec tutejszego „Volksbundu", który nie jest niczem więcej, jak filją „Deutschtumsbundu". „Volksbund", którego przywódca, poseł na Sejm śląski Ulitz brał udział w zjeździe hakatystów w Nysie, na którym to zjeździe grożono Polsce, odebraniem siłą G. Śląska, również winien być zamknięty. Przywódcy niemieccy na Śląsku polskim coraz bezczelniej podnoszą głowy, ośmielają się nawet lżyć polskich urzędników. Niestety, nawet w polskich urzędach różne stanowiska zajmują jeszcze niemcy, którzy, korzystając z polskiej dobroduszności, jawnie lub potajemnie lżą Polskę i wszystko, co polskie, i działają na szkodę państwa polskiego. Takich urzędników niemców, nieraz na wyższych stanowiskach, mamy tu jeszcze wiele.

Nie dziw więc, że zdarzyć się mógł następujący przykład niesłychanej bezczelności niemieckiej w Polsce. Z Katowic wysłano w lipcu kartkę pocztową (widokówkę) do Rzeszowa w Małopolsce. Kartka, którą wrzucono do skrzynki na dworcu w Katowicach, wykazuje pieczątkę poczty kolejowej. Adresat w Rzeszowie odebrał tę pocztówkę z następującym dopiskiem w języku niemieckim: „Wy, polskie świnie, piszcie po niemiecku. Ty, polska hołoto, z wami się jeszcze porachujemy. Pewien niemiec". Gdzie szukać winowajcy? Zapewne w pierwszym rzędzie między urzędnikami poczty kolejowej.

W sprawie tej zresztą toczy się śledztwo.

Dalszym, nierównie znamienniejszym przykładem bezczelności niemieckiej w Polsce, jest wprost prowokacyjny artykuł, jaki ukazał się w „Kattowitzer Ztg.“ w numerze z dnia 8 sierpnia. „Katt. Ztg“, komentując artykuł warszawskiego „Kurjera Polskiego“, żądający rzekomo, aby Polska w sprawie zagłębia Ruhry wystąpiła z dotychczasowej swej neutralności, pisze w końcu dosłownie:

„Gdyby sprawa zagłębia Ruhry zakończyła się dla Niemiec niepomyślnie, to Polska zapewne nie omieszka w możliwie jaknajwygodniejszy sposób wzbogacić się kosztem Niemiec. Niemieckim obszarom pogranicznym stale grozi niebezpieczeństwo“!

Zapytać warto, coby się było stało z gazetą polską w Katowicach za czasów smutnej pamięci rządów cesarskich, gdyby była ostrzegała naprzykł. Francję lub Rosję przed niebezpieczeństwem niemieckiem? Toć to skandal, żeby niemiecki organ prasowy, w Polsce drukowany i publicznie sprzedawany, ostrzegał rząd niemiecki przed wyimaginowanem niebezpieczeństwem polskiem i spełniał tym sposobem jawnie rolę szpiega na rzecz obecnego państwa!

Rzecz znamienna, że mimo wymyślań na Polskę niemcom w tej Polsce bardzo się podobać musi, bo ani myślą wrócić do ukochanego „Vaterlandu“. Niejeden niemiec wobec mnie wyraził wielkie zadowolenie, że nie popełnił „głupstwa“, jak liczni jego koledzy lub znajomi, którzy przy objęciu Śląska przez Polskę wyjechali do Niemiec, gdzie z powodu dewaluacji marki niemieckiej, drożyzny i niepewnych stosunków, obecnie żyją w jaknajgorszych warunkach, a częściowo walczą z nędzą. Niejeden z nich, sprzedawszy swoją piękną posiadłość lub intratny interes w województwie śląskiem za marki niem., wskutek spadku tej marki całkiem został zrujnowany.

Tę zmianę stosunków gospodarczych w niemieckiej części Śląska Górnego charakteryzuje też fakt, że obecnie w chwilach wielkiego przesilenia gospodarczego w Niemczech, odezwały się tam liczne głosy, żądające przyłączenia tej części Śląska do Polski. Tem się też tłumaczą pogłoski, w ostatnich czasach obiegające Bytom, Gliwice i t. d. o rzekomym zamiarze zajęcia przez wojska polskie niemieckiej części G. Śląska aż po Gliwice. Niemcy mają przysłowie „der Wunsch ist der Vater des Gedankens“, które najlepiej można zastosować do tych pogłosek mianowicie, że w formie tych pogłosek kryje się nadzieja tamtejszej ludności połączenia reszty G. Śląska z Polską.

Oczywiście, że — o ile znam stosunki — ani mowy być nie może o jakiemkolwiek zbrojnem zajęciu tej części Śląska przez Polskę. Ale jak straszne jest położenie tamtejszej ludności, wynika choćby z następującego opisu, który znalazłem w bytomskiej wszechniemieckiej „Morgenpost“ z niedzieli, 12 sierpnia, która pisze m. i.:

„Sudermanowska „pani Nędza“ w tysięcznych postaciach wlecze się po ulicach Bytomia. Z twarzami, wyrażającemi ostateczną biedę, chodzą wynędzniałe matki. Na ustach niewymówione słowa pacierza. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj... Dzieci z głodnemi, pożądliwemi oczyma stoją przed wystawami sklepów, noski swoje płaszcząc na zimnych szybach wystawowych okien, poza któremi wyłożone są rzeczy, dla nich bajki z tysiąca i jednej nocy. Z małymi koszyczkami kobiety biegną na targ, i szczęśliwe są, jeśli po długiem czekaniu i walce z innymi klientami uda im się nabyć kawałeczek mięsa lub masła. Miljony wydaje się za najdrobniejsze rzeczy, ale koszyczek mimoto nie napełnia się...“

Tragiczne położenie owych wielotysięcznych rzesz ubogiego ludu znalazło upust s w ó j w ekscesach nietylko w Berlinie, Breźnie, Lubece i innych miastach w głębi Niemiec, ale i w niemieckiej części Śląska, zwłaszcza w Raciborzu, gdzie w ubiegły piątek doszło do ciężkich wykroczeń tłumów, a w następstwie tego do walki z policją, w ciągu której około 50 osób zostało zranionych, w tem kilka śmiertelnie. Tłum rzucił się przedewszystkiem na składy broni, które obrabowano, a następnie rabowaną bronią odstrzeliwano się skonsygowanej naprędce policji. Kilku urzędników policyjnych zraniono (jednego zabito), lub mocno poturbowano. Dopiero przysłany z Głubczyc szwadron kawalerji przywrócił porządek i spokój.

Śląska policja wojewódzka (dotąd niestety jeszcze nie upaństwowiona!) wciąż jeszcze dużo ma do czynienia z bandytyzmem, którego dotąd opanować nie zdołano. W Katowicach i innych miastach często urządza się obławy, które zresztą dają dobre rezultaty, bo zazwyczaj przytrzymuje się cały szereg różnego rodzaju rzezimieszków, oddawna poszukiwanych złodziei i różnego rodzaju zbrodniarzy, zwłaszcza też pokątnych handlarzy walutą ale wielu najcięższych zbrodniarzy dotąd ująć nie zdołano. Tak, naprzykład, bezkarnie grasuje dotąd banda niejakiego Stolarza, niebezpiecznego opryszka, który już zastrzelił kilku urzędników policyjnych w chwili, gdy chcieli go aresztować, i wiele innych mordów ma na sumieniu.

Przed kilku miesiącami w Katowicach kilka godzin odstrzeliwał się w pewnym d o m u c a ł e m u oddziałowi policji, aż mu się udało wkońcu umknąć. W tych dniach Stolarz znowu dał znak życia, napadłszy z bandą swoją mieszkanie pewnego rzeźnika w Mysłowicach, gdzie zrabowali 19 miljonów mk. gotówki i za 50 milj. mk. rzeczy wartościowych, przyczem kilku wystrzałami rewolwerowymi ciężko zranili urzędnika policyjnego, który sam jeden rzucił się na bandytów. Ale przysłowie „dopóty dzbanek“ i t. d. prędzej czy później i t u t a j zapewne się sprawdzi.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Rozpoczęły się rokowania polsko finlandzkie w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Na czele delegacji fińskiej stoją b. ministrowie finlandzcy przemysłu i handlu Makkonen i Prokoppe. Byli oni przyjęci przez min. Seyde.

— Poseł Stanów Zjednoczonych Gibson uwiadomił ministerjum spraw zagranicznych, iż urząd geograficzny Stanów Zjednoczonych uchwalił nazwać lodowiec w Alasce nazwiskiem prof. Eugenjusza Romera, ku uczczeniu zasług najznakomitszego geografa polskiego.

— Delegacja rosyjsko ukraińska w mieszanej komisji reewakuacyjnej wyraziła chęć wypłaty odszkodowania za całość zagrabionego mienia, proponując polskiej delegacji zaledwie dziesiątą część sumy żądanej. Równocześnie delegacja rosyjsko ukraińska kwestjonuje prawo do odszkodowania za mienie złożone przez obywateli polskich w przedstawicielstwie i w jego oddziałach na prowincji.

— Grupa studentów politechniki warszawskiej zwiedziła Havre, oprowadzana przez przewodniczącego miejscowej izby handlowej i konsula Stępowskiego. Delegacja podejmowana była przez władze miejskie i przez izbę handlową.

Z Havru udała się grupa studentów polskich do Rouen, gdzie została powitana przez przewodniczącego izby handlowej Gloria, który oprowadzał wycieczkę po mieście.

— Donoszą z Moskwy, że działający od kilku miesięcy na Kaukazie oddział powstańczy zatrzymał w ubiegłym tygodniu pociąg osobowy. Po sprawdzeniu legitymacji okazało się, że w pociągu jechali trzej komisarze bolszewiccy. Powstańcy skrępowali ich i kazali im się położyć na szynach, poczem rozkazali maszyniście, ażeby ruszył. Ciała trzech komunistów rozszarpała maszyna.

— Judaizm cieszy się w praktyce protekcją i obroną ze strony sowietów. Ostatnio np. cofnięty został w Kijowie dekret nakazujący likwidację około 80 synagóg i domów modlitwy. Obecnie przywrócono synagogom wszystkie dawniejsze przywileje i prawa.

— Jak donoszą, w licznych miejscowościach we Włoszech miały miejsce krwawe starcia pomiędzy faszystami a socjalistami. Podczas walk kilka osób zostało zabitych, a między niemi 1 kobieta, 26 osób odniosło rany.

— Komitet przemysłowo-rolniczej wystawy w Moskwie zgodził się na udział firm polskich w wystawie, zmieniając swe dawniejsze postanowienia.

Sprzeczności angielskie.

Londyn, 16 sierpnia.

Lord Birkenhead ogłasza dzisiaj w „Daily Mail“ artykuł, w którym gwałtownie atakuje gabinet Baldwina. Birkenhead przypomina, że Baldwin i Lord Curzon należeli do rządu Bonar Lawa, który nie sprzeciwiał się okupacji zagłębia Ruhry. Bonar Law oświadczył swego czasu Poincare'mu:

„Wątpię, czy pan ma słuszność, ma pan jednak prawo uczynić tę próbę. Niech pana pan Bóg błogosławi“.

Francja miała tedy prawo liczyć na Anglję. Jeśli Lord Curzon i Baldwin uważali okupację Ruhry za nieprawną, powinni byli ustąpić. Ponieważ tego nie uczynili, przeto dzisiaj nie mogą rozkazywać Francji, aby opróżniła zagłębie Ruhry, i to w chwili, w której nie mogłoby się to stać bez upokorzenia Francji.

Prezydent Rzplitej w Częstochowie.

(Korespondencja wł. Iskry).

Częstochowa, 16 sierpnia.

Na długo już przed godziną, na którą naznaczony był przyjazd prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, tłumy ludności zaległy ulice obok dworca kolejowego. Przybyły również powitać prezydenta organizacje społeczne, cechy i instytucje ze sztandarami.

Na peronie dworca oczekiwali dostojnego gościa przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz kompanja honorowa 27 p.p. ze sztandarem i orkiestrą. O godzinie 9-ej przybył pociąg wiozący p. prezydenta. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego, pochyliły sztandary, kompanja sprezentowała broń.

W imieniu władz miejskich powitał p. prezydenta krótką przemową prez. dr. J. Marczewski, p o c z e m prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

W otoczeniu prezydenta Wojciechowskiego znajdował się ks. kardynał Kakowski, który po ukończeniu przywitania wraz z dostojnym pielgrzymem drogę na Jasną Górę odbył pieszo.

Cała podróż p. prezydenta miała charakter pielgrzymki do obrazu Królowej Korony Polskiej, by jej w dniu rocznicy „cudu nad Wisłą“ podziękować za ocalenie przed nawałą bolszewicką.

Przed bramą Lubomirskich witali p. prezydenta o. o. Paulini z ks. przeorem na czele. Natychmiast po przybyciu na Jasną Górę p. prezydent wysłuchał cichej mszy świętej przed cudownym obrazem.

W tym samym czasie przedstawiciele władz, cechy, młodzież szkolna i zebrana publiczność udali się na plac magistracki, gdzie odbyła się uroczystość „święta żołnierza“ i defilada.

O godz. 4 ej po poł. przed szczytem klasztoru Jasnogórskiego odbyło się pontyfikacyjne nabożeństwo dziękczynne za ocalenie przed nawałą bolszewicką, na którem obecny był p. prezydent Rzeczypospolitej.

Na nabożeństwo przybyły również wszystkie organizacje, cechy, instytucje. Porządek utrzymywała straż ogniowa.

Śniadaniem i obiadem podejmowali p. prezydenta o. o. Paulini.

O godzinie 6-ej wieczorem p.

BOLESŁAW IWAŃSKI.

OBRONA WARSZAWY

(Wspomnienia ochotnika).

I.

A więc to już przeszło trzy lata...

Sięgnijmy pamięcią w tę przeszłość niedawną!

Jakoś w początkach czerwca r. 1920-go wyczytaliśmy w pismach wiadomość niepokojącą, że armja nasza, której towarzyszyło świetne powodzenie aż pod sam Kijów, w pewnym dniu ugięła się pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela i rozpoczęła odwrót. Wkrótce potem dowiadujemy się z przerażeniem, że marsz na Kijów odbyty był zbyt forsownie, awangarda nasza, nie posiadając dostatecznych zabezpieczeń i rozerw żywych, rozpoczęła odwrót na całej linji i to w tempie bardzo spiesznem.

Wstyd i przygnębienie ogarnęło serca nasze.

A kiedy wyczytaliśmy w komunikatach sztabu jeneralnego, że nieprzyjaciel zbliża się do granic Rzeczypospolitej, a armja nasza nie jest w stanie przeciwstawić mu należytej mocy, zawrzało w kraju, otrząsnęły się umysły, zbudziła się energja narodowa i szerokim głosem rozległo się wołanie: do broni!

Głos ten dotarł i do głuchej małej mieściny w lubelszczyźnie, dokąd zagnał mnie był los. Okolica urodzajna, zamożna, a włościanie w dobrobycie, w pijaństwie, w tępocie i w ciemnocie zastygli wstrętni, gorsi może, niż w innych okolicach kraju, starannie przechowywali w sąsiednich lasach całe bandy dezerterów, synów chłopskich, którym pobyt w armji polskiej nie podobał się z różnych powodów.

I oto szczupła garstka inteligencji postanowiła sobie poruszyć jeśli nie sumienia lub uczucia, to zdrowe chłopskie rozumy włościan okolicznych. Przedsięwzięcie było nader nierozważne, o czem się wkrótce przekonaliśmy. Uważaliśmy za swój obowiązek urządzać zebrania i agitować w jaknajszerszem kole na rzecz pożyczki państwowej oraz za wstępowaniem do armji ochotniczej.

Na wiecach publicznych przedstawialiśmy całą grozę niebezpieczeństwa, jakie wisiało nad krajem i jakie mogło lada dzień bezpośrednio zagrażać majątkom i dobytkowi chłopskiemu.

Wówczas dokonałem odkrycia, że chłop nasz w całej swej masie jest głęboko filozoficznie nastrojony. Uważa on, że nie należy niczemu się dziwić, ani niczem się przejmować, zachować trzeba zawsze doskonałą obojętność wobec ludzi i rozgrywających się wypadków i nie wierzyć byle komu, a raczej nie wierzyć nikomu.

Na urządzanych przez nas zebraniach po wygłoszeniu programowego przemówienia słuchacze nasi uzupełniali je mniej więcej takiemi uwagami.

Jeden z włościan powiada: „To wszystko, co nam tu panowie „opowiedali“, jużci jest słuszne; jeżeli nieprzyjaciel do kraju „lazie“, to trzeba byłoby go wygonić. Z mojej rodziny nikt w wojsku nie służy, bo dzieci zamałe, ale ja przecie „gruntu“, ani dobytku, ani żony, ani dzieci nie rzucę i do wojska nie pójdę, bo chłop mu roli pilnować“.

Drugi powiada: „Po prawdzie to do wojska „powinny pójść panowie, rozmaite studenty, urzenniki i inne próżniaki“. Chłop musi przy gruncie „ostać“.

Inny poczciwy chłopek dopowiada: „My ta na żadne pożyczki pieniędzy nie mamy i „rzundowi“ naszych ciężko zapracowanych pieniędzy nie damy, a jeżeli „rzund“ nie ma za co kupić broni, to nie trzeba było wojny zaczynać, „ino się zagodzić i tyla“.

Kiedy drżącym z oburzenia głosem zapytywaliśmy ich: „A więc chcecie, żeby tu przyszedł moskal i zniszczył i zmarnował cały wasz dobytek i okropną niewolę przywrócił? — Odpowiadali nam: „Nie straszcie nas panowie moskalem, my go znamy dobrze, a za jego panowania nie było u nas znowu tak bardzo kiepsko“.

Jeden znajomy mój, b. zamożny włościanin, w zaufaniu zapytuje mnie, „czy może na tę pożyczkę rządową zaryzykować... sto marek. „Niech się pan nie śmieje — powiada — ja muszę ciężko na grosz pracować, a przecie jak ten nasz rząd wyjedzie gdzieś za granicę, a tamten rząd nastanie, to kto mi moje pieniądze zwróci?“

To się nazywa mieć zdrowy, przewidujący rozum chłopski!

Nie wymyślaliśmy, nie oburzaliśmy się i nie lżyliśmy tych naszych braci - obywateli, gdyż rozumieliśmy, że są biedni i głupi i bezduszni, ale niewinni. To — rozmyślne, długoletnie celowe

prezydent zgodnie z ustalonym programem udał się w podróż powrotną do Warszawy.

Z kraju.

Wykrycie afery szpiegowskiej. Powszechną sensację wywołało aresztowanie przez władze 3-ch osobników na dworcu w Zbąszyniu. Szczegóły śledztwa i nazwiska aresztowanych trzymają władze w ścisłej tajemnicy. Przy aresztowanych, jednym żydzie z Przemyśla, jednym żydzie berlińskim i jednym wyższym urzędniku kolejowym z Berlina, znaleziono szereg dokumentów częściowo fotografowanych, częściowo w kopjach i oryginałach. Między innemi tajne rozkazy wojskowe. Sprawa cała ma charakter sensacyjnej afery szpiegowskiej. Aresztowanych przewieziono do Poznania.

Pojedynek na szydła. O arcyzabawnem zajściu donoszą z Zabrza na Śląsku. Pokłóciło się tam dwóch szewców. Mając wielkie poczucie honoru, obaj mistrze od kopyta zamiast pójść do sądu ze swoim zatargiem, postanowili wyprać sobie honor w krwi serdecznej. Chodziło jednak o wybór broni, a to nie było rzeczą łatwą. Kto łata buty, ten nie nie ma czasu dorabiać się szablą lub pistoletem. Ale jest za to inna fachowa broń. Uchwalono zatem, że obaj przeciwnicy będą się żgać szydłami aż do skutku, t. j. ten tego, albo tamten tamtego, musi zażgać na śmierć.

Jak uchwalili, tak też i zrobili. Pojedynek odbył się na polanie w lesie makoszowskim. Według relacji sekundantów obaj napastnicy nacierali na siebie z wielką brawurą, wbijając sobie nawzajem szydła gdzie się dało i udało. Aż jeden podziurawiony jak rzeszoto i naszpikowany jak zając, uznał się za niezdolnego do dalszej walki. Z powodu upływu krwi musiano go odwieźć do szpitala, jego zwycięzca powędrował do aresztu.

Sprytny oszust. Ofiarą sprytnego oszustwa padł pewien proboszcz z okolic Poznania. Pod wieczór zadzwonił do księdza pewien nieznajomy i oddał służącej kartkę do wręczenia proboszczowi. Ks. proboszcz kartkę odczytał i zdziwił się bardzo, gdyż zawierała ona słowa: „Uda się to dobrze, nie uda się to zdechł pies“.

I rzeczywiście „udało się“, bo kiedy zdziwiony proboszcz poszedł celem wytłumaczenia sprawy do nieznajomego, już go nie zastał, ale również zauważył brak futra, ubrania i innych rzeczy, które pomysłowy oszust zdołał sprzątnąć z przedpokoju i zbiegł.

Piesek w roli wyścigowca. „Dziennik Poznański“ podaje wesołe intermezzo z wyścigów konnych, które się przed kilku dniami odbyły w Poznaniu. Trzy konie. „Nimis“, „Kozaczka“ i „Kokietka“ walczyły o palmę pierwszeństwa, pędząc do mety. Ku uciesze publiczności do trójcy tej dołączył się jakiś piesek, który dzielnie dotrzymał kroku wyścigom rumaków i przybył do celu niemal równocześnie ze zwycięzcą „Nimisem“. Dzielnemu pieskowi urządzono burzliwą owację lecz totalizator nie chciał nic wiedzieć o tym „nadprogramowym“ konkurencie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę kochanemu mężowi i ojcu naszemu

ś. † p.

Józefowi Wewiórze

w szczególności Wielebnemu księdzu prob. Ptaszyńskiemu, Stowarzyszeniu Majstrów firmy C. G. Schoen oraz przyjaciołom zmarłego, składa serdeczne „Bóg zapłać“ stroskana

4147 RODZINA.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Rokowania polsko-gdańskie

Warszawa 16 sierpnia.

Rokowania polsko-gdańskie w sprawie emigracji polskiej przez Gdańsk i podatkowych nie zostały dotychczas zakończone. Dziś trwają rokowania w dalszym ciągu.

Pogłoski o częściowej rekonstrukcji gabinetu.

Warszawa, 16 sierpnia.

Poufne obrady u prezydenta ministrów Witosa w ub. sobotę, dotyczyły podobno sprawy obsadzenia teki ministra skarbu. Jako ewentualny kandydat wymieniany jest p. Kucharski, który na powyższem zebraniu wygłosił swój program gospodarki finansowej. Zdecydowano w ciągu tygodnia dokonać zmiany na stanowisku ministra skarbu.

Otwarcie obrad rady międzyparlamentarnej w Kopenhadze.

Kopenhaga, 16 sierpnia.

W poniedziałek przybyła tu grupa polska, powitana przez prezydjum zjazdu.

Organizacja zjazdu jest doskonała.

We wtorek odbyły się obrady rady międzyparlamentarnej nad sposobem głosowania. Pierwotnie proponowano głosowanie wszystkich przybyłych. Zwyciężyło veto Dembińskiego, aby głosowali tylko rejestrowani, żeby w ten sposób utrącić głosy niemców.

Polska miała głosów 15. W obradach nad rozbrojeniem Dembiński wskazał na niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów, nienależących do ligi i podkreślił konieczność bezpieczeństwa granic, Niemcy i delegaci państw sukcesyjnych obradowali razem, pragnąc wyzyskać kongres.

Katastrofa w czasie walki byków.

Paryż, 16 sierpnia.

Podczas widowiska walk byków, w jednej miejscowości w Pirenejach załamała się trybuna, przepełniona publicznością. Sześć osób zabiło się, około 30 ciężko poraniło.

Pożar dzielnicy Amsterdamu.

Amsterdam, 16 sierpnia.

Obrzymi pożar zniszczył doszczętnie jedną z dzielnic starego miasta. Szkody materjalne wynoszą, według dorywczych obliczeń kilkadziesiąt miljonów guldenów holenderskich.

Za czy przeciw Francji?

Londyn, 16 sierpnia.

Baldwin przerwał swój urlop i wrócił do Londynu. Dziś został przyjęty przez króla. Oznacza to, że opozycja wszczęta przez lordów Birkenheada i Chamberlaina przeciw polityce Baldwina, nie pozostała bez wpływu na króla.

„Ewening Standart“, który dotychczas popierał gabinet, obecnie daje wyraz swemu zapatrywaniu w sposób następujący: Jasnem jest, że samodzielne wystąpienie Anglji mogłoby polegać tylko na zajęciu stanowiska po stronie Niemiec. W Anglji jest mało ludzi, którzy ucieszyliby się takim obrotem sprawy. Dla większości byłby może on wprost nie do przyjęcia, mimo, że stanowisko Francji nie znajduje uznania w angielskim społeczeństwie.

Zamiana srebra na złoto.

Warszawa, 16 sierpnia.

Dziś z dworca wileńskiego wyekspedjowano do Anglji 10 tonn srebra. Wysyłki dokonała P. K. K. P. celem zamiany w Londynie srebra na złoto, które zasili skarb polski.

Urlopowanie szeregowych z 1899 i 1900 r.

Warszawa, 16 sierpnia.

Szeregowi z dodatkowego poboru rocznika 1899 i 1900, wcieleni do wojska w grudniu 1921 r., zostaną zwolnieni do rezerwy dnia 1 września r.b.

Sytuacja w Niemczech.

Berlin, 16 sierpnia.

W Berlinie znać uspokojenie. W środę robotnicy powrócili do pracy. Strajkują jeszcze tylko dwie gazownie. Nadeszły natomiast alarmujące wiadomości o krwawych rozruchach w Saksonji. Również i w Akwisgramie, z powodu niepokojów ogłoszono stan oblężenia,

Skazanie na śmierć b. ministrów bułgarskich.

Sofja, 16 sierpnia.

Specjalny trybunał wojenny wydał wyrok w sprawie przeciw b. członkom gabinetu Stambolińskiego. Czterech b. ministrów skazano na śmierć, 2 na dożywotnie więzienie, 3 na pięć lat więzienia.

Strajk w porcie gdańskim.

Gdańsk, 16 sierpnia.

„Dziennik Gdański“ donosi, że długotrwały strajk w porcie gdańskim stwarza dla handlu polskiego sytuację bardzo ciężką. Statki, które zawijają do portu gdańskiego, nie mogą być, ani załadowane, ani wyładowane. Setki wagonów stoją w Gdańsku. bez możności przyjęcia ładunku. W Tczewie i Zajączkowie czekają tysiące wagonów na wysyłkę do Gdańska Pomimo przyznania robotnikom płacy na podstawie złotej, strajk robotników portowych, oraz robotników w warsztatach okrętowych wybuchł wczoraj ponownie, po krótkim podjęciu pracy.

W tej samej chwili, kiedy doszło do porozumienia między pracodawcami, a robotnikami, poszły też ceny w górę. Senat podwyższył cenę chleba kartkowego i mleka, a kupcy podnieśli ceny wszystkich produktów spożywczych o 10 — 20 proc. motywując to tem, że 80 proc. żywności sprowadza się z Polski za marki polskie. Mimo, że na bliskim Pomorzu są ceny o 30 proc. niższe, kupcy gdańscy uprawiają lichwę żywnościową.

---

tępienie oświaty przez rząd obcy wydawało owoce. Na szczęście, nie wszędzie chłopi byli tacy w naszym kraju.

W drugiej połowie lipca zaczęły nas dochodzić wieści coraz niepomyślniejsze z frontu bojowego.

W tymże czasię na jednem z zebrań sprawa została postawiona przez kogoś z publiczności w następujący sposób: „Panowie agitują i namawiają na pożyczkę i do wojska, a przecie trzeba najprzód samemu przykład dać ze siebie“.

Był to pogląd słuszny, to też wyjaśniłem natychmiast, że bezwarunkowo wstępuję do armji ochotniczej, a jedynie z powodu choroby żony zmuszony byłem dotychczas pozostawać w domu i chciałem wykorzystać ten czas dla dobra sprawy.

Wkrótce potem wyjechałem do Lublina i stawiłem się na komisję wojskowo-lekarską.

— Cóż u djabła, pan taki blady? — zapytuje mnie kapitan — lekarz.

— Jestem niestety urzędnikiem, panie kapitanie, pędzę niehygieniczny sposób życia, siedząc przy biurku po kilkanaście godzin na dobę.

— To dobrze. Przeznaczam pana do piechoty. Tam pan nabierze cery. Czy pan służył w w wojsku?

— „Dotychczas nie“.

Na twarzy kapitana ukazał się uśmiech, w którym obok pobłażliwej wyrozumiałości błąkało się nieco pogardy.

I oto w taki sposób z zawodowego cywila i pacyfisty zostałem, pożal się Boże, żołnierzem!

I odrazu zacząłem się bać. Bałem się, że powodu braku nawet pojęcia o wyszkoleniu wojskowym, będę swe obowiązki wypełniał w sposób, który ośmieszy mię w oczach mych towarzyszy broni i stanę się przedmiotem drwin.

Przewidywania moje nie spełniły się, ponieważ okazało się, że koledzy moi byli również w sztuce wojennej zupełnymi nowicjuszami.

Zostałem wcielony do bataljonu ochotniczego w 8 pułku piechoty.

Miałem uczucie dumy, że zostałem członkiem armji narodowej i doznawałem uczucia radości ze spełnionego obowiązku, pomimo, że najbliższych swoich pozostawiłem w położeniu nader ciężkim.

Uczucie radosnego zadowolenia nieco zamącone zostało, gdy znalazłem się w koszarach, przeznaczonych dla naszego baonu ochotniczego, a świeżo właśnie przerobionych ze stajni. W wielkiej szopie cuchnącej, pozbawionej okien, na drewnianych pryczach znalazło pomieszczenie coś około czterystu chłopców.

Właśnie wyprowadzano nas na ćwiczenia.

Rozglądałem się w szeregach tych kandydatów na żołnierzy i znowu uczucie pewnego przygnębienia ogarniało mię na myśl, ulaczego do apelu stanęły przedewszystkiem dzieci, wyrostki, uczniaki, trochę łobuziaków miejskich, gazeciarzy i papierośników — wszystko w wieku poniżej lat 17, a ludzi starszych na ogólną liczbę w baonie kilkuset, stanęło zaledwie kilkunastu.

Mając w pamięci orlęta lwowskie, rozmyślałem o tem, czy przełożeni i dowódcy nasi zdołają w szeregach tych chłopców utrzymać poryw i odruch najszlachetniejszego zapału i czy zapał ten wystarczy i wynagrodzi brak wyszkolenia i brak fizycznej odporności i wytrzymałości.

Tak rozmyślając, brnąłem po raz pierwszy w życiu pod karabinem na plac ćwiczeń, a całą uwagę zewnętrzną zwróciłem na to, aby maszerować w takt ze swoją czwórką, która składała się, jak się później okazało, z sędziego, organisty, buchaltera no i mnie.

Ćwiczenia były niezbyt uciążliwe, chociaż na rozkaz padaliśmy kilkakrotnie na ziemię. Trochę ręce bolały od karabinu, a kości od gimnastyki przymusowej, ale nic to. Wydawało się nawet, że ćwiczenia powinny były być dłuższe i pracowitsze, ażeby w ciągu możliwie niedługiego czasu, osiągnąć pewien stopień wyszkolenia i wyćwiczenia.

Po ćwiczeniach dano nam obiad smaczny i obfity, chociaż trochę nieprzyjemnie „podany“: z jednego kotła zupa, kawał mięsa i jarzyna — wszystko na jednej menażce.

Po krótkim odpoczynku znowu ćwiczenia, wykład o władaniu bronią, powrót do koszar, kolacja.

d. c. n.

Katowanie księży katolickich w Rosji.

Lwów, 16 sierpnia.

Korespondent „Gazety Lwowskiej“ donosi z Łucka, że skazani na długoletnie więzienie polscy księża w Moskwie żyją w okropnych warunkach, pozbawieni nie tylko wszelkich pociech moralnych, ale zmuszeni także znosić głód. Ciepłą strawę zredukowano im do dwuch dni w tygodniu. Skutkiem nieludzkiego postępowania władz jeden z uwięzionych, ks. Stanisław Eisman dostał pomieszania zmysłów. Umieszczono go w osobnej celi bez jakiejkolwiek opieki. W ostatnich czasach aresztowano i osadzono w więzieniu ks. Andrzeja Zabierskiego, prefekta w Humaniu, dalej ks. Józefa Aleksandrowicza i ks. kanonika Aleksandra Kuczyńskiego.

Giełda.

Warszawa, 16 sierpnia.

Funty — 1.210.000.
Dolary — 246.000.
Franki franc. — 13 700.
Korony czes. — 7.600.
Korony aust. — 3.40.
Marki niem. — 0.08.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 16 sierpnia.

Dolary — 2.500.000.
Marka pol. — 11.

Ogłoszenie

o podwyższeniu składki gruntowej na rzecz Powiatowego Związku Komunalnego powiatu Będzińskiego.

Na zasadzie uchwały Sejmiku Powiatowego z dnia 30-go maja 1923 r., zatwierdzonej reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 9-VII-1923 r. Nr. S. Z. 4838/23 i pana Wojewody Kieleckiego z dnia 17 lipca 1923 r. L. Sm. $\frac{802/IV}{5}$, — podwyższa się stawki składki gruntowej, pobieranej na rzecz Powiatowego Związku komunalnego pow. Będzińskiego według statutu z dnia 23 lutego 1923 r., — do wysokości następującej:

Ziemia dworska.				Ziemia włościańska.			
Kl. I	Mk.	7,200,—	z morgi.	Kl. I	Mk.	7,200,—	z morgi.
II	„	3,150,—	„	„ II	„	3,150,—	„
III	„	9,900,—	„	„ III	„	4,050,—	„
IV	„	4,050,—	„	„ IV	„	900,—	„
V	„	900,—	„				

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA: (—) **Dr. Łęcki.**

Będzin, dnia 13-VIII-1923 r. 4157

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę powojenną w dniu 24 lipca 1923 r. Czesława Kulpińskiego, lat 38, syna Augusta, zamieszkałego w Sosnowcu, przy ul. Dolnej 4 za sprzedaż papierosów krajowego wyrobu po wygórowanej cenie, skazał na (100.000) sto tysięcy marek grzywny z zamianą w razie nieściągalności na areszt w ciągu jednego miesiąca oraz na zapłacenie 10.000 marek opłat sądowych. Krótką treść wyroku niniejszego opublikować na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na sklepie skazanego na czas 14 dni.

Sędzia pokoju **Wiszniewski.**
Za zgodność świadczę Sekretarz **St. Dłubak.**

4172-3 **NOWO-OTWORZONA**

KONCESJONOWANA HURTOWNIA i SKŁAD SOLI

poleca p. p. handlującym, piekarzom i masarzom :-: po cenach możliwie przystępnych. :-:

F. DĘBICKI i S-ka

Sosnowiec, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Składu Nr. 47.

HOLENDERKA
KARPIOWKA
ETERNIT
(dachówka azb.-cem.)

3994-1

D/H. St. MATŁAWSKI i S-ka S. A.

Warszawa, ul. Moniuszki 2, tel. 6-68 i 245-90.
Adres telegraficzny: „Estemat“.

Poleca wszelkiego rodzaju artykuły budowlane: cegłę, cement, gips, wapno i t. p. wszelkiego rodzaju dachówki gliniane palone, azb.-cem. papę i t. d.

Poszukuje się mieszkań robotniczych

na Kuźnicy, Ostrej Górce lub Sielcu. Zgłoszenia kierować do Polskiej Szklarni w Sosnowcu. 3973—7

NA II KURSIE WYDZIAŁU MARKSZAJDERSKIEGO

Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej są wolne miejsca, na które mogą być przyjęci uczniowie z ukończonymi VI klasami. Bliższych wiadomości udziela kancelarja szkoły od 11-12 godz. codziennie. 4117-1

Dyrekcja szkoły.

Kino „SFINKS“

Od 16-go do 19-go 6-ta i ostatnia serja
„HERKULES CZARNYCH GOR“
p. t. **„ZDEMASKOWANI“**
dramat w 6-ciu częściach.

ANONS! Od 20 do 26 włącznie ANONS!
Wielki dramat w 7-miu aktach p. t.
„Człowiek o żelaznej masce“
(ALEKSANDRA DUMASA)
W roli głównej — **BASERMAN i HARRY LIEDKE.**

8-kl. SZKOŁA REALNA ŻEŃSKA

H. RZADKIEWICZOWEJ

w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Zapisy uczennic dawnych i nowowstępujących rozpoczną się 22 b. m. od godz. 11—1 po poł.
4138-6
Egzaminy wstępne dn. 3 września o g. 8 rano.
Początek lekcyj dnia 1 września o godzinie 8 rano.

Dr. Dehnel wyjechał.

O powrocie zawiadomi. 4163

Teoretyczne kursa muzyczne

otwiera w Katowicach, ul. Wandy nr. 35 I-e piętro

STEFAN STOIŃSKI

b. kapelmistrz opery katowickiej (harmonja, kontrapunkt — analiza utworów), studjum partji operowych. Zgłoszenia codziennie między 5—7 po południu. 3866—6

Sprzedam na Górnym Śląsku

Dom 2 piętr. z ogrodem, wielkim podwórzem i 2 pokoj mieszkaniem za 300.000.000 mk II Dom czynszowy 3 piętr na ulokowanie pieniędzy za 75.000.000 mk. III Skład spożywczy z 1 pokoj mieszkaniem za 25.000.000 mk. i kilka innych ma na sprzedaż

Biuro pośrednictwa realności i majątków ziemskich St. Zuppa i S-na Król.-huta, Gimnazjalna 5. 4139-3

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
600 mk. za wyraz

Kupię samochód-omnibus nowy lub używany. Oferty „Iskra“ Będzin pod „Omnibus“. 4114-2

Do sprzedania dwie kozetki tanio. Sosnowiec Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 4136

Sprzedam pół domu przy ul. Nowopogońskiej 34. Wiadomość u gospodarza. 4141

Plac do sprzedania, Sosnowiec ulica Swobodna lub zamian takowego, Częstochowa, właśc. Częstochowa, Nowosielecka Nr. 16. Kulak. 4143-2

Zamienię kostjum aksamitny nowy na kredens lub otomanę. Wiadomość w adm. „Iskry“. 4146

Do sprzedania pies podwórzowy duży na łańcuch, maszyna szewska cylindrowa do łatek i 180 sztuk pudełek do obuwia oraz urządzenie sklepowe. Renardowska 36, Słoniński. 4144 2

Zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Sosnowcu zawiadamia członków, że dnia 17, 20 i 21 będzie wydawany cukier od godziny 7 do 9 ej w lokalu Stowarzyszenia ulica Kościelna nr. 5 u gospodarza.
4151-3 Zarząd.

Nowy rower damski do sprzedania. Wiadomość Kołłątaja 12, piwiarnia 4152-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Potrzebny chłopiec do obsługi gości. Cukiernia Sielanka, Dąbrowa Górnicza, ul. 3-go Maja Nr. 1. 4127 1

Służąca do obsługi jednej osoby potrzebna zaraz. Zgłoszenia do adm. „Iskry“. 4133

Potrzebni czeladnicy szewscy na nową stałą robotę. Katowice ul. Dąbrowskiego 4, Sztajn. 4131-2

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

Inteligentna panna, z dobrej rodziny, znająca szycie zajmie się dziećmi lub gospodarstwem w miejscu, lub na wyjazd. Oferty do Adm. „Iskry“ pod „M. S.“ 4118-1

Osoba lat średnich, znająca się na szyciu, prowadzeniu gospodarstwa domowego, handlu w sklepie, restauracji poszukuje miejsca u samotnej osoby u starszej pani lub pana. Sobieskiego 6 u p. Jury. 4159-1

Samodzielna księgowa z 4-letnią praktyką obznajmiona dokładnie z prowadzeniem ksiąg buchalteryjnych i kasowych poszukuje posady pomocnika buchaltera ew. innej posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Będzinie pod „Księgowa“ 4162-4

Stenotypistka kat. bez praktyki biurowej poszukuje posady w jakimkolwiek przedsiębiorstwie jako początkująca. Łaskawe zgłoszenia listowne do „Iskry“ Będzin dla „Stenotypistki“. 4164 3

Nauczyciel z wyższym wykształceniem handlowym (absolutorjum Wyższej Akademji Handlowej) z długoletnią praktyką nauczycielską poszukuje posady w uczelni handlowej. Oferty sub „N.H.“ — „Iskra“, Będzin. 4110

Lokale.
600 mk. za wyraz.

Zamienię pokój z kuchnią w Ksawerze na takie samo mieszkanie w Sosnowcu, Piłsudskiego 130, Bogdaszewski. 4069-1

Odstąpię pokój z kuchnią w śródmieściu Sosnowca. Wiadomość „Iskra“. 4142

Zamienię dwa pokoje z kuchnią w Dąbrowie na takież same lub większe w Sosnowcu. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 4154 3

Młoda, inteligentna panienka poszukuje mieszkania przy inteligentnej rodzinie, najchętniej blisko stacji wiedeńskiej. Łaskawe zgłoszenia do admin. „Iskry“ pod „Kazia“. 4167-3

Różne.
600 mk. za wyraz.

Szkoła pisania na maszynie oraz Biuro pisania i przepisywania pism H. Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29 uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. Do sprzedania maszyna „Adler“. 4013-1

Dnia 9 lipca br. wieczorem wyszedł z Wojkowic Komornych 9 letni chłopczyk Kola Wilkoń, zam. w Bobrownikach, ubrany w podartą bluzkę spodnie czarne i boso. Ktoby wiedział gdzie się zaginiony znajduje zechce zawiadomić urząd gminny w Bobrownikach. Przetrzymujący zaginionego będzie karany przez sąd wojskowy 4129

Pisania na maszynie wyuczam w 12 lekcjach. Wiadomość biuro J. Hlawski, 3-go maja 23. 4160-2

Zgubione dokumenty.
400 mk. za wyraz.

Wacław Misztal zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU. Miechów i dowód osobisty wydany przez gm. Wolbrom. 4054-1

Dawid Szenberg zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez mag oraz książkę wojskową przez PKU. Łaskawy znalazca zechce zwrócić właścicielowi Będzin, Targowa 10 za wynagrodzeniem. 4058-1

Kąsek Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez gm. Zagórze. 4061-1

Janowi Stręczek skradziono papiery wojskowe wydane przez p. k. u. Będzin, paszport rosyjski. 4063-1

Wojciech Chrzanowski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i legitymację członka komitetu. Takowe unieważnia się. 4065-1

Jan Filar zgubił książeczkę Kasy Chorych. 4074 1

Jerzemu Stecykowi skradziono 2 miljony mkp. zwolnienie wojskowe wydane przez p. k. u. Biłgoraj, dowód osobisty z fotografją w gm. Krzeszów i świadectwo moralności. 4076-1

Berek Zylbersztan zgubił patent 5-ej kategorji wyd. przez Kasę skarbową w Sosnowcu. 4075-2

Gricajgerowi Mendlowi skradziono portfel zawierający 50 tysięcy mk. i kartę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 4086-2

Rechnic Berek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez komisję przeglądową w Dąbrowie. 4086-2

Gołąb Piotr zgubił portfel i książkę zwolnienia wydaną przez PKU. Pińczów. 4088-2

Trocha Józef zgubił portfel i dowód osobisty wydany przez magistrat Dąbrowy. 4089-2

Zieliński Piotr zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Sosnowiec. 4097-2

Utracki Edward (r. 1899) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez okręgowy szpital Nr. 3 w Białymstoku który niniejszym unieważnia się. 4111-2

Dafner Rubin z Będzina (r. 1904) zgubił paszport zagraniczny z fotografją wydany przez starostwo będzińskie. 4112-2

Bryła Ludwik zgubił portfel, 23 tys. mkp. książeczkę wojskową, wydaną przez p.k.u. Będzin, dowód osobisty wydany przez gm. Rokitno pow. Włoszczowa, wyciąg z ksiąg ludności. 4113-2

Gola Ludwik zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez trzeci dyon Grodno należący do p. k. u. Miechów. 4126-2

Pańtak Władysław zgubił książkę wojskową, wydaną w Dąbrowie, dowód osobisty wydany w gm. Przęsław, pow. Jędrzejowski. Świadectwo moralności wydane przez 28 baon celny. Zaświadczenie meldunkowe wydane w Dąbrowie i 216 tysięcy mk. z portfelem. Łaskawy znalazca raczy zwrócić pod adresem kol. Ksawera, Kolejowa 14 za wynagrodzeniem stu tysięcy marek. 4128-2

Andrzejowi Matyjaszczykowi skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Gorzkowice. 4137-3

Janowi Kawa skradziono papiery wojskowe wyd. przez 75 pp. 4135-3

Malik Jadwiga zgubiła książkę kasy chorych Nr. 123488. 4145

Leonowi Jasnemu skradziono między Lublinem i Puławą portfel zawierający paszport zagraniczny wydany przez starostwo będzińskie i różne dokumenty. 4140-3

Kamiński Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca Łaskawy znalazca raczy zwrócić do admin. „Iskry“ pieniądze może zatrzymać. 4153-4

Josef Izrael Brukner zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Miechów urodzony 1896 r. 4149-3

Wosik Bronisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin i dowód osobisty. Zwrócić za nagrodą do księgarni Zmigroda, Będzin. 4165 3

Jagielle Ignacemu skradziono portfel zawierający: książkę wojskową (urodz. 1897) wydaną przez P.K.U. w Częstochowie, świadectwo z fabryki Fitzner i Gamper w Sosnowcu i kontramarkę z Huty Bankowej. 41166-3

Madej Józef (r. 1900) zgubił portfel zawierający 230 tys. mk. z książeczką wojskową, wydaną przez 8 pułk strzelców konnych w Koszelowie 4161-3

Władysławowi Kozmowi skradziono na stacji Sosnowiec dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie i wiele innych dokumentów. 4160-3

Redaktor W. Monsiewski.
Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

BĘDZIN I ZAMEK KRÓLEWSKI.

Będzin, 17 sierpnia.

Obywatel Zagłębia Dąbrowskiego, albo turysta, szukający po kraju dawnych zabytków sztuki i kultury, kiedy się znajdzie w Będzinie, śpieszy na górę zamkową, aby odwiedzić zwaliska zamku królewskiego.

Będzin nie posiada swojej monografji mimo, że jako miasto historyczne, jest sławne: ma wiele zabytków w godnych uwagi, posiada akta grodzkie, między którymi znajdują się dokumenty przywilejów nadanych miastu przez władców narodu, objekty ciekawe, a przedewszystkiem, ciekawe zwaliska starego zamku.

Dokumenty grodzkie wskazują, że zamek będziński był zbudowany przez Bolesława Wstydliwego, w wieku XIII na zachodnim urwisku skalistej góry; otoczony potężnemi murami, długie wieki trzymał straż nad Przemszą Czarną, strzegąc obywateli od napadów od strony Śląska.

Znacznie później na południowej części góry, leżącej na lewym brzegu Czarnej Przemszy, założony został Będzin, jako miasto, przez Kazimierza Wielkiego, od którego w roku 1358 — otrzymał przywilej rządzenia się prawami magdeburskiemi.

Zamek będziński przez okres swego świetnego istnienia w murach swoich gościł wielu dostojników z sąsiednich krajów, którzy do niego przybywali na umowy polityczne i sąsiedzkie.

W roku 1434 w zamku zawarta została pomiędzy książętami śląskimi a komisarzami Rzplitej Polskiej umowa, dotycząca bezpieczeństwa granicznego i pokoju.

Dalej, w roku 1589 w zamku będzińskim przebywali komisarze polscy dla układów, z rakuszanami, które pod nazwą paktów będzińskich zawarto 9 marca. Mocą tego paktu dwór rakuski uznał Zygmanta III królem polskim, a ks. Maksymiljan, zrzekłszy się prawa do korony polskiej, wypuszczony został z zamku będzińskiego, w którym rzekomo przebywał, jako zakładnik. Ks. Maksymiljan osadzony był pierwotnie w zamku krasnostawskim, a następnie w będzińskim.

Zamek w roku 1588 był po s p a l e n i u odbudowany po raz pierwszy, a po raz 2gi doprowadzony został do stanu należytego również po pożarze w roku 1616.

20 sierpnia 1683 roku w zamku będzińskim odpoczywał Sobieski i tu przyjmował wysłanników cesarza Austrji, którzy przybyli z prośbą o przyśpieszenie odsieczy przeciw turkom, oblegającym Wiedeń.

W czasie wojen szwedzkich zamek został poważnie zniszczony i od tej pory należytego odbudowania nie osiągnął.

Na zamku mieszkali starostowie. Korzystali oni z przywilejów królewskich; w swoim posiadaniu mieli ziemie i majątki, należące niegdyś do zamku. W roku 1802 zamek wraz z gruntami dostał się pod władztwo pruskie. — Władze nowe, zamek i g r u n t a obszerne, oddały w wieczystą dzierżawę mieszczanom, którzy obowiązani byli płacić minimalny czynsz po wieczne czasy.

W roku 1863 na zamku rezydowali zwycięzcy powstańców i dopiero po roku 1864 stamtąd ustąpili. Długi czas opowiadali ci goście, że ich coś straszyło tak, że dnie i noce nie mieli spokoju.

Władze rosyjskie potwierdziły umowy pruskie z mieszczanami będzińskimi i od tego czasu zabytek naszej kultury, potęgi i chwały przeszłości nie mając należytej o p i e k i, wkrótce został obrabowany i w stanie rozpaczliwym czekał długie lata na opiekunów. Mieszczanie, stawszy się dzierżawcami gruntów starościńskich niedługo na nich gospodarowali. — Uzyskawszy możność sprzedaży przywilejów dzierżawnych, potrochu zaczęli wyzbywać się pięknych parcel, a za osiągnięte pieniądze wyprawiali sobie sute libacje, które ich prowadziły do dziadostwa i do grobu.

Niewielka ilość autochtonów pozostała na placówkach.

Do nich należy p. Jan Gęborski. Czując, że element mieszczański jest słaby i wyzbywa się praw do ziemi na korzyść obcych, zrozumiał, że góra zamkowa może się dostać w ręce niepowołane, skupił działki historycznego terenu wraz z zamkiem na tym terenie drzemiącym, i ten doprowadzony do ładu, oddał na wieczne czasy w roku 1920 aktem rejentalnym, w posiadanie Towarzystwa Opieki nad górą zamkową, którego twórcą był wtedy p. Warchoł Stefan, inżynier miejski.

Obywatel Gęborski oddając górę zamkową wymówił sobie zwrot kosztów poniesionych przy zadrzewieniu terenu. Towarzystwo, otrzymawszy na własność obszar ziemi obejmujący przestrzeń do 6 morgów i na tej ziemi — zabytek historyczny, postanowiło wytężyć całą energję w kierunku urządzenia parku, a z dochodów, osiąganych za prawo wejścia, zorganizować opiekę nad ruinami zamku.

Obecnie zarząd Towarzystwa Opieki nad górą zamkową dla dobrej sprawy poświęca wszystko, co w jego mocy, aby osiągnąć cel zamierzony.

Zarząd wierzy, że społeczeństwo polskie chojnemi ofiarami przyczyni się do zabezpieczenia drogiej spuścizny, od zniszczenia.

Prace przy zamku już są rozpoczęte: już wzmacnia się zagrożone fragmenty, byłoby przykro, gdyby zbrakło funduszów na dokonanie najpotrzebniejszych rzeczy.

O postępach pracy ogół będzie informowany.

Składki można wpłacać do administracji „Iskry“.

Benedykt Misiorski.

Pierwsze ostrzeżenie dla graczy giełdowych

Gwałtowny spadek akcji.

Sosnowiec, 17 sierpnia.

Spekulujących na giełdzie spotkała w poniedziałek niespodzianka nielada: Oto z siedemdziesięciu kilku gatunków akcji, notowanych na giełdzie warszawskiej, tylko siedem osiągnęło niewielkie zwyżki, reszta zaś, czyli 90 proc. wykazała bardzo znaczną zniżkę.

Z bankowych akcji jeden tylko polski bank przemysłowy utrzymał swój kurs, a nawet znacznie go poprawił, zyskując 18 tysięcy. Nieco mniej zyskał bank małopolski, a w końcu obydwa te banki skończyły kursem 100 tys.

Inne banki osłabiły się nieznacznie, nie ponosząc nagół strat poważniejszych.

Większe straty wykazują cukrownie. Chodorów stracił 50, Czersk 150, Gosławice 50, Częstocice 600, Michałów 10 tysięcy. Zyskał tylko Cukier pół miljona.

Z chemicznych Cerata utrzymana, Wildt o 35 tys. słabiej, a Sole Potasowe w dalszym ciągu mocniej.

Najdotkliwiej ucierpiały metalowe. Cegielski osłabiony o 28, Lilpopy o 55, Modrzejów o 95, Norblin o 135, Ostrowieckie stare o 175, a młode o 250, Ortwein o 60, Rohn i Zieliński o 5, Rudzki o 80, Starachowice o 180 tysięcy. Zyskał tylko Ursus I-ej emisji 150 tysięcy. Nawet Zieleniewski stracił 250 tysięcy.

Charakterystycznie zachowywały się włókiennicze. Podczas gdy Zawiercie zyskało 6 miljonów, stracił Żyrardów 5.

Z handlowych Hurt stracił 20 tysięcy, czyli 25 proc., Jabłkowscy 15, czyli 30 proc.

Niemniej poszczerbiły się elektryczne i naftowe. Polskie t-wo elektryczne za jednym zamachem straciło dorobek ostatnich dni obniżając się do 150 tys. po stracie 57 tys., Nobel zaś z 260 opadł na 240. Siła i światło mniej o 15 tys. Nafta straciła 10, polski przemysł naftowy 70, a Nobel 75 tys.

W dniu 14 t. j. we wtorek sytuacja się jeszcze pogorszyła.

Chemiczne wszystkie w dalszym ciągu zniżkowały. Nawet Sole potasowe, które ostatnio tak wiele zyskały, straciły wczoraj 325 tys., obniżając się do 1425 tys. Puls po rozwodnieniu wszedł na giełdę z kursem 100 tysięcy, czyli niższym, niż wynosił kurs przed emisją, podzielony na ilość nowych sztuk. Wildt przez cały czas trzymał się poniżej 200 tys., a zakończył kursem 185, czyli o 5 tys. niższym niż onegdaj.

Z cukrowych utrzymał się tylko na wczorajszym poziomie jeden Chodorów. Inne mniej lub więcej utraciły, przyczem najdotkliwiej ucierpiał Cukier, tracąc półtora miljona i obniżając się do 7 i pół miljona. Jest to po ostatniej haussie najniższe notowanie tej akcji. Czersk stracił 35. Częstocice 500. Michałów 50. Gosławice 60 tysięcy.

Z metalowych stosunkowo najwięcej ucierpiał Zieleniewski, tracąc 400 tysięcy t.j. około 20 proc. jednego dnia. Starachowice w dalszym ciągu straciły 45 tys., Ostrowieckie 350, Modrzejów 55, a Trzebinia 10 tys. Zyskał Norblin, który po wczorajszej rekordowej stracie podniósł się o 100 tysięcy, pozostając jednak daleko jeszcze od niedawnych swych notowań. Utrzymał się Cegielski, Orthwein i Rohn i Zieliński. Parowozy straciły dalszych 23 tys. i osiągnęły poziom 137 tysięcy. Zawiercie, po ogłoszeniu wyników walnego zgromadzenia straciło 9 miljonów. Spekulacja spodziewała się lepszego wyniku nowej emisji i równoczesnego przewalutowania majątku.

Naftowe również wybitnie zniżkowo. Nafta straciła 15, Nobel 23, a polski przem. naft. 30 tys.

Z elektrycznych tylko polskie towarzystwo elektryczne, które onegdaj utraciło przeszło 40 procent, poprawiło się o 25 tysięcy, pokrywając w ten sposób około dwuch piątych strat. Natomiast Siła i światło spadła w dalszym ciągu o 25 tys., a Kabel o 40 tysięcy.

W sferach giełdowych utrzymuje się przekonanie, że to jeszcze nie koniec nastroju zniżkowego. Szalony brak gotówki i jej niesłychana drożyzna skłaniają najszersze koła posiadaczy akcji do realizacji z jednej, a innym sferom uniemożliwiają kupno z drugiej strony.

Jak widzimy, giełda nie zawsze jest kopalnią złota. Oby to ostrzeżenie ostudziło nieco zapał graczy, zanim własnemi machinacjami wywołają ostateczny krach i zrujnują się doszczętnie.

Kronika.

Kalendarzyk.

17 Piątek	Dziś Jącka Wyzn.
	Jutro Firmina B. W.
	Wsch. słońca 4.11
	Zach. „ 8,03

Sprostowanie. Do podanej onegdaj w „Iskrze“ wiadomości o fuzji narodowego zjednoczenia ludowego z polskim stronnictwem ludowym „Piast“ wkradł się błąd, w tytule mianowicie tej depeszy podano omyłkowo zamiast narodowe zjednoczenie ludowe — związek ludowo-narodowy.

Długie obwieszczenie. Rozlepiono w Zagłębiu obwieszczenie władz wojskowych o przeglądzie wojskowym. Obwieszczenie jest b. długie i zredagowane dość niezrozumiale, a wystarczyłoby poprostu napisać, że powinni się do przeglądu stawić ci wszyscy, którzy jeszcze nie byli dotąd powoływani i którzy nie posiadają książeczek wojskowych.

WALKA O MILJONY.

342.

— Winienem ci powinszować mój przyjacielu — rzekł Arnold do Verriera — czynisz zadziwiające postępy w mej szkole. Dzisiejszego wieczora okazałeś się zdumiewającym, no... i ja obok ciebie. Obecnie jestem pewien, iż twoja siostrzenica wyrzuca sobie, że mnie nie poznała że sąd mylny o mnie wydała, a oprócz tego zjednaliśmy sobie sprzymierzeńca w osobie proboszcza z Malnoue. Możemy teraz śmiało i bez obawy iść naprzód dalej... Z łatwością pokonamy trudności, gdyby się jakie okazały. Zostań tu przez jutro i przygotuj wszystko na przyjęcie leśniczego, którego ci nadeślę. Nie wszystko jest jeszcze ukończonem z rodziną Beraud, lecz wszystko, jest w ruchu, wszystko naprzód postępuje. Bądź więc spokojnym i licz na pewny skutek ostatecznie.

— Obyś mówił prawdę... i oby to jaknajrychlej nastąpiło — odpowiedział Verriere. — Nie jestem, wyznaję to, tak jak ty wytrwałym, zważ, iż nie jestem już młodym. Wszystko to mnie łamie pognębia i zabiłoby mnie nareszcie gdyby ów stan niepewności i trwogi miał przeciągnąć się tak dłużej.

Podczas gdy dwaj owi tak godni siebie wspólnicy odprowadzali proboszcza, Aniela weszła z siostrą Marją do swego pokoju.

— A teraz wyznaj mi, kuzynko, całą prawdę... — poczęła — dlaczego nic mi nie mówiłaś o bytności owego agenta u nas w sobotę na bulwarze Haussmana? Obawa przestraszenia mnie nie była powodem ukrycia przedemną tej sprawy.?

— Ależ upewniam cię... — szepnęła.

— Nie! nie zaprzeczaj daremnie, ja ci nie uwierzę,, — mówiła panna V e r r i e r e. — Pomówmy z sobą otwarcie. Cw inspektor policji przyszedł pytać się o Stanisława Dumay, nieprawdaż?

— Tak.

— Jakiż węzeł łączy Stanisława Dumay ze sprawą zniknięcia Edmunda Beraud? Zagadka dla mnie do nierozwiązania. Zrozumiałam to dobrze, iż wobec pana Desvignes niepodobna ci było przyznać, iż mały sprzedawca medalików został wysłanym przez ciebie dla poszukiwań wyjaśnień w jego przeszłości. Dlaczego wszakże wobec mnie c h c e s z prawdę zataić?

Siostra Marja opuściła głowę nic nie odpowiadając.

— Ja odgaduję,,. — mówiła dalej panna Verriere. — Zrodziło się podejrzenie w twoim umyśle...

— Jakie? — pytała żywo zakonnica.

— Nagłe ukazanie się Arnolda Desvignes w Paryżu... jego wspólka z mym ojcem... ów kolosalny majątek, jaki on rzuca w opróżnione kasy bankowe Verriera... owo posłuszeństwo dlań mego ojca... ten łańcuch. który ich obu przykuwa do siebie. We wszystkiem tem dostrzedz mogłaś powód... straszną przerażającą do podejrzeń przyczynę. Po mojej rozmowie z Arnoldem... po jego pojedynku z Emilem Vandame, mnie samej zdawać się poczęło, iż jakaś ukryta zbrodnia łączy z mym ojcem tego człowieka. I ty, kuzynko, również to samo myślałaś... Nie zaprzeczaj bo ja tę prawdę czytam w twojem spojrzeniu.

— A więc... odgadłaś! — odpowiedziała zakonnica. — Nie chciałam ci mówić, że wszelkie drobne szczegóły, jakie nasuwały mi się pomimowolnie pod uwagę, zdawały się dowodzić i przekonywać mnie, że mój wuj wraz z Arnoldem Desvignes znają powód zniknięcia Edmunda Beraud... znają śmierć jego... i oba z niej skorzystali!

— Och! to przerażające... to straszne! — zawołała ze drżeniem Aniela, ukrywając twarz w dłoniach.

— Tak! było to strasznem... i po bytności tego agenta przybrało tem więcej postać zatrważającej rzeczywistości... Teraz jednakże lękam się oskarżenia. jakie wydałam sama wobec siebie...

— Dlaczego?

— Wszystko się łączy, aby mi dowieść słuszność moich podejrzeń. Arnold Desvignes opowiedział nam dziś swe życie... Edmund Beraud złożył swój miljonowy majątek u któregoś z paryskich bankierów. Mój wuj, gdyby należał do tej zmowy, nie miałby odwagi udawać się do sądu po objaśnienia, o czem nam dziś nadmieniał...

d. c. n.

Złoty polski 40,000 marek. Minister skrabu ustanowił cenę 6 proc. złotych bonów S. I. A. B. C. D. na 40,000 marek za jeden złoty. Nowa cena obowiązuje z dniem 16 sierpnia b. r.

Zjazd w sprawie drożyzny mięsa i tłuszczów. W nadchodzącą niedzielę, o godz. 3 popoł. w sali ochronki na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się zjazd w sprawie drożyzny mięsa i tłuszczów, organizowany przez cechy rzeźników chrześcjan w Zagłębiu.

Na zjazd ten w imię dobra ogólnego cechy zapraszają tą drogą, przedstawicieli wszystkich instytucji społecznych i samorządowych, związków robotniczych bez względu na zabarwiennie polityczne, wszystkich członków poszczególnych cechów oraz przedstawicieli władz państwowych.

Komu dobro kraju leży na sercu kto nie życzy sobie rozruchów głodowych, ten niech weźmie udział w zieździe, gdzie będą omawiane sprawy najbardziej wszystkich obchodzące.

Cechy rzeźników chrześcjan w Zagłębiu.

4155

Ceny nierogacizny. Wczoraj na targu sosnowieckim płacono za nierogaciznę od 54 do 70 tys. za kilo żywej wagi.

Z aury. Zimna wichura z deszczem, która nocy wczorajszej przeszła nad Zagłębiem, zasępiła na chwilę twarze rolników i właścicieli ogrodów podmiejskich. Na szczęście, ten jakby pierwszy podmuch jesieni, okazał się tylko przenikającym. Z mgieł porannych wstało jasne słonko i w południe mieliśmy już cudną prawdziwie letnią pogodę. Pogoda ta jest tem cenniejsza, że wymagają jej bardzo spóźnione w tym roku zbiory. Zdaje się, że przepowiednie pesymistów o wczesnej jesieni nie spełnią się, jak nam bowiem z letnisk donoszą, w wielu miejscach zakwitły na nowo poziomki.

Nie dręczcie zwierząt! Codziennie wiele dorożek sosnowieckich odwozi pasażerów do Będzina. Właściciel dorożki, chcąc jaknajwięcej zarobić, bierze na nią po 5 i 6 pasażerów. Biedne konisko niedostatecznie odżywiane, nie może podołać takiemu ciężarowi. Nieludzcy woźnice biją konie i zmuszają je do pracy przechodzącej ich siły w sposób urągający kulturze 20-go wieku. To samo powiedzieć można i o bryczkach, kursujących pomiędzy Będzinem a Dąbrową. Nasze władze policyjne zwracać powinny większą uwagę na te karygodne znęcanie się nad biednemi zwierzętami i woźniców pociągnąć do odpowiedzialności.

„Ruch“. Nadesłano nam sprawozdanie spółki akc. „Ruch“ za r. 1922. Spółka powyższa posiada monopol na sprzedaż dzienników i pism na dworcach kolejowych. Przy kapitale akcyjnym 30 mil. mk., czysty zysk za rok 1922 wyniósł 62 i pół miljona marek, z którego na cele społeczne wyznaczono 7 mil., na dywidendę 22.5 mil., reszta na kapitał zapasowy, dla rady nadzorczej i dla pracowników.

Z cyrku. Budynek cyrkowy na placu obok „Iskry“ nabył na własność magistrat m. Sosnowca za sumę 40 mil. mk. Budynek został wydzierżawiony na miesiąc na przedstawienia cyrkowi „Rekord“, który od jutra rozpoczyna dawanie widowisk. Ponieważ cyrk ten cieszy się doskonałą renomą, posiada bowiem kilkanaście dobrze tresowanych koni i pierwszorzędne siły popisowe, spodziewać się więc należy, iż najlepszy interes na cyrku zrobi magistrat, któremu nie tylko pozostanie w zysku drzewo z budynku, ale i spora sumka na rozbiórkę tegoż.

Dla wiadomości instytucji, towarzystw itp. Zarządy bardzo wielu instytucji, urządzając przedstawienia, odczyty lub zbiórkę na cele społeczne i dobroczynne zawsze w ostatniej chwili przypominają sobie o tym, iż dobrzeby było powiadomić o swych zamiarach ogół. Rezultatem takiej gorliwości w reklamowaniu przedsięwzięć jest to, że redakcja otrzymuje list z prośbą o wzmiankę w dwa dni po odczycie, koncercie, zabawie i t. p. Ponieważ inicjatorzy nie znają przyczyn, dla których redakcja nie spełniła ich prośby, więc najczęściej pomawia się nas o złą wolę lub jakieś porachunki osobiste (?!). Niechże więc sz. zarządy wszelkich instytucji pamiętają o tym, że w pierwszym rzędzie o wszelkich zamierzeniach należy powiadomić ogół za pomocą pisma.

Zawarcie umowy. W ub. wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu została zawarta umowa między przedsiębiorcami a robotnikami przemysłu budowlanego. Robotnicy uzyskali od 1 sierpnia 100 proc. podwyżki do płac dotychczasowych, przyczym wymówili sobie, że wszelkie zmiany w płacach górników w przyszłości będą natychmiast stosowane i do płac robotników przemysłu budowlanego.

Listy do Gdańska podrożały. Od 15 b. m. weszła w życie nowa taryfa pocztowa i telegraficzna w komunikacji między Polską a Gdańskiem. Według tej taryfy wysyłka listu zwykłego kosztować będzie 10 tys., a pocztówka — 6 tys. mk. niem. Zwykła opłata telegraficzna wynosić będzie 9,000 mk. niem. za słowo. Za trzyminutową zwykłą rozmowę telegraficzną na odległość 25 klm. pobierać się będzie 35 tysięcy marek.

Wyścigi cyklistów. Onegdaj o godz. 4 po poł. rozpoczęły się zapowiedziane wyścigi cyklistów, urządzone staraniem tow. cyklistów w Sosnowcu. Wyścigi odbyły się na drodze czeladzkiej.

W pierwszym biegu otwarcia startowało 13 jeźdzców. Pierwszy przybył do mety p. Salski, drugi p. Paluch i trzeci p. Szkutnik, wszyscy członkowie tow. cyklistów w Sosnowcu.

„Bieg senjorów“ nie odbył się, z powodu braku startujących.

W trzecim z kolei „biegu gości“ (12 klm.) pierwszą nagrodę zdobył p. Zauer z Krakowa.

W „biegu motorzystów“ (25 klm.) pierwszą nagrodę zdobył p. Bolesław Mazurkiewicz (klub sport. w Sosnowcu) który przybył do mety w 21 min. 20 sek., po nim przybył p. Wąsowski z Częstochowy (21 min. 40 sek.) Trzeba zaznaczyć, że motocykl p. W. był z defektem.

W końcu odbył się „bieg główny“ (25 klm.), w którym pierwszą nagrodę zdobył p. Salski (sosn. tow. cykl.), drugą p. Zauer, trzecią zaś p. Kornhauser z Częstochowy.

Zapowiedziany na zakończenie bieg „match“ nie odbył się z powodu braku startujących.

Wyścigi zakończyły się o godz. 7 min. 15 po poł.

Znów awantury na Szczodrej. Około godz. 1 nocy wczorajszej, znów, jak to się często zdarza, na osławionej ulicy Szczodrej na St. Sosnowcu rozległy się krzyki i nawoływania policji. Okazało się, że wynikła tam pospolita burda między gośćmi, odwiedzającymi wesołe lokatorki domku narożnego. Policja w kilka minut po wybuchu burdy uspokoiła awanturników.

Napad bandycki. W nocy z wtorku na środę na szosie, wiodącej z Sosnowca do Mysłowic, na Władysława Kaczmarczyka, pracownika kolejowego, napadło czterech bandytów górnoślązaków. Grożąc rewolwerem, bandyci zabrali Kaczmarczykowi rower i portfel z pieniędzmi. Trzech napastników już schwytano w Szopienicach. Bandyci będą oddani pod sąd doraźny.

Napad. W ub. niedzielę, o godzinie 12 w nocy powracał z zabawy do domu pisarz gminy w Bobrownikach, Jan Małota. Na drodze napadło nań dwuch drabów, którzy pokłuli nożami napadniętego i zrabowali mu 500 tysięcy marek. W stanie ciężkim Małotę przewieziono na kurację do szpitala w Laurahucie. Jednego z napastników, którego Małota poznał, policja aresztowała.

Wykrycie kradzieży. Przed trzema tygodniami z mieszkania Józefa Matuszyńskiego przy ulicy Klimontowskiej w Sosnowcu złodzieje skradli garderobę, bieliznę, biżuterję i nakrycia stołowe, ogólnej wartości 15 mil. mk. W tych dniach policja wykryła trójkę złodziejską, która kradzieży tej dokonała. Kradzieży dokonały dwie kobiety i jeden mężczyzna. Złodziejską trójkę osadzono pod kluczem.

Magazynowanie tytoniu. Za magazynowanie tytoniu został pociągnięty do odpowiedzialności Szyja Honigman z Sosnowca.

Niedobry syn. Zamieszkały w Podlesiu, pod Zawierciem Piotr Karoń, znęca się i maltretuje swego ojca Mikołaja. Przed kilku dniami pobił go, stale zaś ojca nazywa cholerą, pierunem i t. p. Sąd ukaże zapewne wyrodnego synalka.

Samobójstwo. Zamieszkały w Ogrodzieńcu pod Zawierciem. Jan Kowalski, tamtejszy gospodarz rolnik, w ub. poniedziałek o godz. 6 rano powiesił się na pasku na drzewie w ogrodzie.

Ładny mąż. Zamieszkały w Czeladzi Stanisław W., po sprzeczce ze swoją żoną strasznie się na nią zawziął. Ze złości zabrał jej garderobę, wartości miljon marek i spieniężył za bezcen. Poszkodowana przeciwko zawziętemu mężowi i przeciwko nabywczyni garderoby wystąpiła na drogę sądową.

Awanturnicy. Franciszek Spychaj i Zeflik Manczak z Laurahuty, po libacji w Czeladzi, powracając do domu w stanie pijanym, zaczepiali i wymyślali przechodniów, a niektórym zabierali laski. Pijanych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Podczas kąpieli. Janowi Krzelowskiemu z Czeladzi, podczas kąpieli, skradziono z ubrania 200 tys. mk. Na ślad złodzieja nie natrafiono.

Kradzieże na wsi. We wsi Bobrownikach w sklepie Jana Rabsztyna podczas sprzedaży produktów, dwuch osobników skradło 600 tys. mk. gotówką i butelkę wódki.

— Józefowi Olszówce w Bobrownikach, podczas nieobecności domowników skradziono garderobę, wartości 14 miljonów 700 tysięcy marek.

Kradzieże. Z mieszkania Chabiora przy ul. Dalekiej Nr. 38 w Sosnowcu podczas nieobecności domowników skradziono zegarek i bieliznę, wartości ogólnej 2 miljony marek.

— Na targu w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Magdalenie Jandowej z Górnego Śląska skradziono portmonetkę z 470 tys. marek, a Franciszkowi Chałasoz Górnego Śląska 150 tys. mk.

— Szczepanowi Alfredowi, przy ul. Piłsudskiego Nr. 114 w Sosnowcu skradziono bieliznę, wartości 700 tys. mk.

— Gerszonowi Klajnbergowi przy ul. Towarowej Nr. 9 w Sosnowcu skradziono z komórki węgiel, wartości 300 tys. mk.

— Stanisławowi Makiele w Czeladzi, skradziono rower, wartości 2 mil. mk.

— Józefowi Koceli, zam. przy ul. Czarna droga Nr. 4 w Dąbrowie skradziono garderobę, wartości półtora mil. mk.

Nadesłane.

(Z dział ten redakc.a nie odpowiada).

Dnia 14 bm. zostałem skazany przez tutejszy sąd do walki z lichwą na 300 tys. mk. grzywny, 100 tys. mk. kosztów i t.d it.d., za to, że odstąpiłem jakiemuś nieznajomemu panu kilka kart pocztowych, które miałem do własnego użytku, a nie do sprzedaży, po cenie kosztu, a nie po cenie urzędowej.

Otóż sprawa przedstawia się tak:

Któregoś dnia, przyszedł do naszej księgarni jakiś pan i poprosił, abym mu odstąpił kilka kart pocztowych, gdyż jest pora obiadowa, na poczcie dostać nie może, a są mu bardzo potrzebne. Mając kilka sztuk podzieliłem się z tem panem i policzyłem mu po 20 mk. za sztukę, gdyż tak mnie kosztowały. Wspomniane karty kupiłem nie na poczcie, bo ich tam, jak się to często zdarza, nie było, a w jednem ze sklepów, gdzie mi odstąpili także przez grzeczność, za co im byłem b. wdzięczny.

Aby uniknąć kary, mogłem wskazać sklep, gdzie były karty kupione i chłopca, który po nie chodził, postawić, aby poświadczył ile za nie zapłacił, lecz nie jestem tak podłym, abym ludziom, którzy mi wyświadczą grzeczność, odpłacał się złem; wolę więc winę przyjąć na siebię, a szanownych czytelników, przeważnie kupców ostrzec, że jeżeli mają znaki pocztowe, lub karty—niech trzymają dla siebie.

Współwłaściciel księgarni „Wiedza“

E. Gruszczyński.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Zakończenie sesji senatu.

Warszawa, 16 sierpnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu zakończono sesję parlamentarną.

Uchwaloną została ustawa o ochronie wynalazków a następnie dwie drobne ustawy o zmianach w procedurze cywilnej i karnej.

Grupy „Wyzwolenie“ i p. p. s. złożyły interpelację w sprawie walki z drożyzną.

Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. Bajola odpowiadał na interpelację, reasumując dotychczasową swoją działalność oraz wyjaśnił przedsięwziętą akcję na szerszą skalę, celem wykrycia magazynowanych towarów, która już daje pomyślne wyniki. Na tem obrady zakończono. Senat zbierze się w drugiej połowie września, gdyż posiedzenie sejmu odbędzie się dopiero przed 15 września b. r.

Wyjazd komisji.

Warszawa, 16 sierpnia.

Dnia 15 b. m. wyjechała komisja do zbadania gospodarki w lasach państwowych i majątkach rolnych. Komisja ta utworzona została na wniosek komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego.

Dalszy spadek akcji.

Warszawa, 16 sierpnia.

Na giełdzie tutejszej objawia się w dalszym ciągu tendencja zniżkowa dla akcji.

Zniżkowały specjalnie akcje większej wartości.

Według krążących pogłosek zniżka zapowiada się w dalszym ciągu.

Katastrofa na Wiśle.

Płock, 16 sierpnia.

Katastrofa, jaka miała miejsce obok Radziwia, pochłonęła 3 ofiary w ludziach. Dwie łodzie przepełnione robotnikami zostały porwany przez wicher i wywróciły się.

Wobec szalonego wichru ratunek był niemożliwy. Z kilkudziesięciu osób, uratowało się tylko troje dzieci, które zdążyły się pochwycić rękami przewróconej łodzi.

Kłopoty Wilhelma.

Amsterdam, 16 sierpnia.

Przed kilku dniami, udał się do b. cesarza Wilhelma, b. minister Helferich. Okazało się, że Helferich zwracał się do Wilhelma w imieniu kronprinca, w sprawie natury majątkowej.

Żądał mianowicie wypłacenia większej sumy pieniędzy, które kronprinc chciał użyć na kupno posiadłości ziemskiej. Wilhelm odmówił stanowczo.

Kontrabanda.

Rzym, 16 sierpnia.

Władze włoskie zatrzymały w porcie trjesteńskim okręt, zawierający małą baterję armat, 1000 karabinów i kilkanaście karabinów maszynowych. Ładunek ten zamówiony był przez Serbję.

Pogoda na dziś.

Pogoda zmienna, przejściowe deszcze, umiarkowane wiatry zachodnie.